

Wiola Próchniak

Katolicki Uniwersytet Lubelski
im. Jana Pawła II

W SOCZEWCE WIERSZA. POEZJA W NAUCZANIU LEKSYKI

Słowa kluczowe: leksyka, poezja

W artykule koncentruję się na materiale poetyckim jako szczególnej formie organizacji języka. Poetycki skrót kondensuje językowy obraz świata, nie redukując przy tym jego złożoności i wewnętrznej dynamiki. W tekstach takich twórców, jak: Krynicki, Herbert, Szymborska, Świetlicki czy Bonowicz obserwujemy ciekawe strategie posługiwania się słowem, które można potraktować jako swoiste laboratorium językowe i doskonały materiał służący budowaniu słownictwa w procesie nauczania jpo.

1. Poezja jest jednym ze sposobów używania języka, jest pracą w języku, zmierza do poszerzenia jego granic, do pomnożenia i zniuansowania obecnych w nim znaczeń, ale jest też próbą wyartykułowania sensów, których inaczej niż za sprawą wiersza uchwycić i wypowiedzieć nie sposób. Poetycki skrót kondensuje językowy obraz świata, ujmuje jak w soczewce zapisane w mowie doświadczenie, a dzięki temu pozwala dostrzec złożoną dynamikę relacji łączących słowa i otaczającą nas rzeczywistość. W polskiej poezji współczesnej praca ze słowem odgrywa kluczową rolę. W tekstach twórców tak odmiennych, jak Szymborska, Krynicki, Barańczak, Świetlicki czy Bonowicz na różne sposoby do głosu dochodzi poczucie, że wiersze powstają ze słów, że to wyrazy i ich wzajemne relacje są materiałem, w którym pracuje poeta¹. To wyczulenie na leksykalny wymiar języka sprawia, że współczesny wiersz nie tylko staje się laboratorium językowym, lecz także jest swoistym poligonem wyrazów, miejscem ich szczególnie intensywnej obecności – podąża za podstawowym znaczeniem słów, odsłania ich semantyczny potencjał, oddaje sprawiedliwość wieloznaczności, wydobywa ukryte na co dzień niuansy, a tym samym może okazać się doskonałym materiałem w procesie uczenia słownictwa na wszystkich poziomach nauczania.

¹ Propozycje ćwiczeń leksykalnych skonstruowanych na podstawie wybranych wierszy (Szymborska, *Odzież*; Barańczak, 21.12.79: *But why?*; Świetlicki, *Rozmawianie (na koniec wieku)*; Bonowicz, *Z mądrości pustyni*) prezentowałam w czasie wystąpienia na konferencji „Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego – 3”.

2. Hanna Komorowska zauważa, że „braki leksykalne najsilniej uszkadzają, a niekiedy wręcz blokują przekaz” (Komorowska 2009: 151). Dzieje się tak, ponieważ nieznanostwo słownictwa oznacza nie tylko braki w opanowaniu znaczeń poszczególnych wyrazów. Kompetencja leksykalna jest zjawiskiem złożonym i wieloaspektowym. W jej zakres wchodzi zdolność prawidłowej odmiany wyrazów, umiejętność językowego odnalezienia się w określonym kontekście, posługiwanie się frazeologią, odcieniami znaczeniowymi, różnorodnymi stylami (Seretny, Lipińska 2005: 76). Od uczących się języka oczekujemy więc, że ich kompetencja leksykalna nie będzie jedynie efektem wyuczenia się słownictwa, lecz polegać będzie również na zdolności do twórczego posługiwania się jednostkami leksykalnymi, do umieszczania ich w nowych kontekstach, wykorzystywania wieloznaczności, aktualizowania na różnych polach ich semantycznego potencjału (Piotrowski 1994: 120–121).

Rozległe pole leksyki tworzą przede wszystkim pojedyncze wyrazy, ale też zwroty, utarte formuły, wyrażenia idiomatyczne, stałe związki wyrazowe, wreszcie – kolokacje. Leksykalny wymiar języka jest bowiem nie tyle zestawem izolowanych wyrazów, ile raczej siecią różnorodnych – aktualizowanych lub jedynie potencjalnych – powiązań łączących poszczególne słowa. Ta sieć stanowi ośnowę języka – tworzy podstawę, na której wspiera się językowa komunikacja. Warto więc dołożyć starań, by w procesie glottodydaktycznym pogłębianie kompetencji leksykalnej wiązało się nie tylko z przyswajaniem słownictwa, lecz także z sukcesywnym poszerzaniem wiedzy o złożonych relacjach między słowami, o ich semantycznym potencjale i o kulturowym ładunku, którego nośnikiem jest każda jednostka leksykalna.

W polskiej glottodydaktyce wypracowano już strategie związane z efektywnym nauczaniem słownictwa. Wiemy, że praca nad kompetencją leksykalną obejmuje wprowadzanie i utrwalanie nowego słownictwa oraz powtarzanie i utrwalanie słownictwa wcześniej opanowanego, co powinno odbywać się zarówno w ramach ćwiczeń przedkomunikacyjnych, jak i *stricte* komunikacyjnych (Komorowska 2009: 152). Dobrym materiałem dla obu typów ćwiczeń – i szerzej: dla zdobywania oraz poszerzania kompetencji leksykalnej – może być tekst poetycki, w którym ze szczególną siłą – bo taka jest natura poezji – ujawnia się semantyczna złożoność i poznawcza wartość słów oraz relacji, w jakie wchodzi między sobą.

3. Jedną z podstawowych technik wspomagających przyswajanie leksyki jest wykorzystanie odpowiednich tekstów. Jeśli mają to być wiersze, to ich dobór wymaga szczególnej staranności, ale kryteria selekcji materiału dydaktycznego nie różnią się zasadniczo od tych, jakie stosujemy wobec tekstów niepoetyckich. Przede wszystkim więc wiersz nie powinien w znaczny sposób przekraczać kompetencji językowej uczących się, a żaden z jego semantycznych poziomów nie może stanowić bariery nie do pokonania (Seretny 2004: 271).

Należy oczywiście proponować teksty trudne, jednak w wypadku podwyższonego poziomu trudności trzeba pamiętać o wcześniejszym wprowadzeniu nowego słownictwa (w tym połączeń między wyrazami), a następnie – w trakcie pracy z wierszem i później – o utrwalaniu, powtarzaniu i testowaniu nabytych kompetencji leksykalnych². Należy też pamiętać, że wiersz powinien dotyczyć kwestii wartych zrozumienia i namysłu – istotnych, poruszających, nieoczywistych. Powinien być ponadto funkcjonalny, tzn. powinien wiązać się z konkretnym zadaniem, którego realizacja uwarunkowana jest zrozumieniem tekstu, i jednocześnie powinien stanowić wprowadzenie do ćwiczeń, które posłużą rozwijaniu różnych sprawności językowych, zwłaszcza mówienia i pisanania (Komorowska 2009: 189).

4. Wspomniane kryteria spełnia wiersz Ryszarda Krynickiego zatytułowany *Prawda*?

Co to jest prawda?
Gdzie ma swoją siedzibę?
Gdzie ma swój zarząd?
Gdzie ma radę nadzorczą?
Gdzie ma swoich prawników?
Gdzie ma swoich ochroniarzy?
Gdzie ma swój dział promocji?
Gdzie dział marketingu?
Jaką ma oglądalność?
Jaką siłę przebicia?
Jaki patronat medialny?
Czy się dobrze sprzedaje?
Czy już weszła na giełdę?

Ile są warte jej akcje?

Lektura tego tekstu uzmysławia, że językowe skojarzenia związane z wyrazem tytułowym (a jest to jednocześnie kluczowe słowo utworu) tworzą pole semantyczne nieprzystające do tego, które wprowadza leksyka wykorzystana w wierszu. Krynicki formułuje 14 prostych pytań, na które bardzo trudno jest udzielić prostych odpowiedzi. Trudność ta bierze się w dużej mierze ze sprzeczności pomiędzy tytułową „prawdą” a słownictwem, za pomocą którego o niej się mówi. Użyte przez poetę wyrazy i wyrażenia: *siedziba, zarząd, rada nadzorczą, prawnicy, ochroniarze, dział promocji, dział marketingu, siła przebicia, sprzedawalność, obecność na giełdzie, wartość akcji* – kojarzą się nie ze słowem „prawda”, lecz z takimi terminami jak *przedsiębiorstwo, firma,*

² Modelowe realizacje takiej strategii dydaktycznej znaleźć można w podręcznikach B. Kubiaka *Na łamach prasy* (2009), a także A. Seretny *Kto czyta, nie błądzi* (2007), *Per aspera ad astra* (2008).

instytucja, podmiot gospodarczy. Wyrażenia „oglądalność” i „patronat medialny” pozwalają zawęzić zakres – domyślamy się, że mowa o firmie zajmującej się przekazem medialnym, o telewizji, czy może o portalu internetowym. W ten sposób skojarzone zostają ze sobą wymiary tak odległe, jak świat idei, którego kwintesencją jest prawda jako kategoria filozoficzna lub religijna, i rzeczywistość gospodarcza – nie tylko dojmująco realna, ale i daleka od ideału. To zestawienie może budzić uzasadniony sprzeciw, ale ustanawia też szczególną relację pomiędzy nieprzystającymi do siebie porządkami prawdy i gospodarki. Relacja ta ma naturę paradoksu. Jej sens najpełniej wybrzmiewa w języku pytań, w języku wątpliwości, której ślad widać już w tytule wiersza, gdzie obok słowa prawda stoi znak zapytania. I właśnie paradoks ujawniany za sprawą pytania okazuje się językiem prawdy. Jeśli bowiem chcemy uchwycić sens wiersza, a tym samym odnaleźć jego prawdę i prawdę w ogóle, jeśli chcemy o nią pytać, posługując się kwestionariuszem zestawionym przez poetę, jeśli chcemy pytać o prawdę językiem naszej codzienności, językiem mediów, raportów, ankiet, językiem zmierzającym do jednoznaczności, to odpowiedź na zadane w ten sposób pytania okaże się daleka od oczywistości. O ile bowiem stosunkowo łatwo odpowiedzieć na pytania zestawione w wierszu, gdy uznamy, że dotyczą one przedsiębiorstwa lub telewizji, o tyle przecież niezwykle trudno udzielić odpowiedzi na te pytania w odniesieniu do prawdy. Warto więc czytać ten wiersz w dwóch porządkach jednocześnie: udzielając odpowiedzi na pytania w taki sposób, jakby odnosiły się one do podmiotu gospodarczego, a więc do rzeczywistości ewokowanej przez zastosowaną leksykę, a następnie odnosząc zarówno pytania jak i wstępne odpowiedzi do prawdy, która w tak uderzający sposób nie przystaje do użytego w utworze słownictwa. Taka strategia lekturowa pozwala dostrzec, że wiersz mówi coś istotnego i zarazem niepokojącego o prawdzie i o próbach ujęcia jej w słowa. Krynicki dla mówienia o prawdzie wybiera leksykę niestosowną, burzy przyzwyczajenia językowe, obniża ton, podaje w wątpliwość wysoki status dyskursu zmierzającego do uchwycenia prawdy. Sprowadza ten dyskurs na ziemię, w rejony na pierwszy rzut oka bardzo odległe od miejsca przebywania prawdy. W ten sposób przywraca prawdzie status realnego problemu, odsłania i akcentuje jej problematyczny charakter, który w utworze wybrzmiewa tak mocno za sprawą pytań. Wiersz pyta więc przede wszystkim o sposób istnienia prawdy i o to, jak w ludzkim świecie można zbudować dla niej przestrzeń. Co dziś jest jej siedzibą? Czy jej miejsce w świecie nadal odsyła do moralności i etyki? Kto zarządza prawdą? Kto ją nadzoruje? Kto zajmuje się jej dystrybucją? Czy wyznaczenie jakiegoś „zarządu prawdy” nie jest sprzeczne ze sposobem jej istnienia? Czy prawda nie zarządza sama sobą? A jeśli tak, to czy potrzebuje kogoś, kto będzie sprawował nad nią pieczę? Gdzie biegnie granica między sprawowaniem opieki nad prawdą a kontrolowaniem jej, przykrawaniem do realiów, cenzurowaniem? I kto ma się prawdą opiekować? Czy prawnicy? Czy zbieżność brzmieniowa słów „prawda”

i „prawnik” podpowiada, że prawnik służący prawu to ktoś, kto służy też prawdzie? Kim są ochroniarze prawdy? Czy nie każdy z nas powinien ją ochraniać? A jej dział promocji? Czy prawda potrzebuje promocji? Czy nie powinna raczej mówić sama za siebie? Czy bez promocji jest w stanie istnieć w realnym świecie? Czy ma dziś jakąś siłę przebicia? Czy jej głos jest słyszalny? Czy może go wzmocnić patronat mediów? Czy raczej to ona powinna obejmować patronatem wszystkie nasze działania? A jeśli prawdę warto promować, to czy promocja nie graniczy dziś z marketingiem? Czy promowanie prawdy nie czyni z niej towaru? Czy prawda, która nie jest towarem, może być dziś w cenie? A jeżeli nie wolno oddać jej za żadną cenę, jeśli jej miejscem nie jest giełda codzienności, to czy prawda ma realną wartość, którą dałoby się jakoś oszacować? Na finałowe pytanie wiersza: „Ile warte są jej akcje?” chciałoby się odpowiedzieć, że prawda wciąż jest w cenie, że notowania prawdy są niezmiennie wysokie, choć jej oglądalność utrzymuje się na raczej niskim poziomie. Ten niski poziom oglądalności bierze się nie tylko stąd, że tak niechętnie patrzymy prawdzie w oczy. Ma swoją przyczynę również w tym, że uchwycenie prawdy bywa przedsięwzięciem nadzwyczaj trudnym, a jasne jej wyrażenie staje się często z wielu przyczyn – również tych językowych – niemożliwe.

Zestawiam jedynie część wpisanych w utwór pytań i konstatacji. Sądzę jednak, że już to pobieżne wyliczenie nie tylko unaocznia siłę semantycznego potencjału wiersza Krynickiego, lecz także pokazuje, w jaki sposób lektura poezji może prowadzić do istotnego poszerzenia kompetencji leksykalnej.

5. Poezja to język w stanie intensywnej kondensacji. Wiersz ujmuje językowy obraz świata w mocnym i wyrazistym skrócie, nie redukując przy tym jego skomplikowania i wewnętrznej dynamiki. Wręcz przeciwnie – w soczewce wiersza widać świat złożony i nieoczywisty. Prawda o takim świecie wykracza daleko poza granice wyznaczane przez zdania proste i jednoznaczne. Miarą spotkania z takim światem – i z prawdą o nim – jest metafora, będąca podstawową formą istnienia poezji. Świat widziany przez pryzmat metafory zyskuje nowy kształt językowy, staje się też miejscem otwartym na nowe sposoby postrzegania i rozumienia ludzkiej rzeczywistości. Mechanizm metaforyzacji spełnia istotną rolę w przestrzeni języka. Ma wartość deskryptywną i poznawczą. Odpowiada za innowacyjność mowy. Stawia opór nawykowi językowemu, odświeża znaczenia, ożywia zasoby frazeologii, odślania i pobudza wewnątrzjęzykowe interakcje. Metaforyzacyjne zabiegi czerpią swoją siłę z bogactwa leksyki. Poprzez przełamywanie utartych połączeń jednostek semantycznych i ustanawianie nowych relacji między nimi metafora zwiększa operatywność języka, poszerza jego możliwości, przydaje mu głębi, przekracza granice zapisanej w nim wyobraźni. Jednocześnie jest narzędziem umożliwiającym dokonywanie skrótów myślowych, pomnaża wieloznaczność i tym samym stwarza możliwość lapidar-

nego ujmowania kwestii złożonych, słabo skorelowanych z pragmatyczną logiką komunikacji codziennej. Wszystko to każe pamiętać, że każde słowo jest lub może się stać metaforą, niesie bowiem ze sobą – jawnie lub w sposób ukryty – ładunek znaczeń nieoczywistych, peryferyjnych, potencjalnych. Widać to dobrze na terenie poezji, ale nie tylko tam. Robert Galisson uważa, że w języku istnieją takie „jednostki leksykalne – wyrazy i połączenia wyrazowe – które dla użytkowników języka posiadają [...] pewne treści kultury wspólnej, niebędące rezultatem rozwoju polisemicznego danej jednostki leksykalnej” (Ligara 2008: 55). Jest to, według Galissona, wartość dodana do znaczenia podstawowego, ujawniająca się w żywej mowie jako „leksykultura”, stanowiąca „wspólny ładunek kulturowy”, którego obecność i funkcja nie jest limitowana przez słownikowe znaczenia poszczególnych wyrazów. Na istnienie takich rejestrów języka naprowadza i uwrażliwia zwłaszcza poezja. Złożony sens wiersza jest pochodną złożonych kolokacji tworzących go słów i złożonej natury ewokowanych przez nie znaczeń. Odkrywanie ich semantycznego potencjału to tyle kwestia kompetencji językowych, ile intelektualnej otwartości. I jeśli wiersz jest nie tylko słownym eksperymentem, lecz także językowym domysłem na temat czegoś, co dotąd nie zostało wyartykułowane, choć warte jest wypowiedzenia, to wchodzenie w nakreśloną w taki sposób przestrzeń może okazać się zarówno dobrą szkołą języka, jak i czymś, co wolno może nazwać językową iluminacją. Taka iluminacja rodzi się z potrzeby – i konieczności – domyślania się znaczeń i sensów dotąd dla nas zakrytych, niuansujących widzenie rzeczywistości, obecnych w języku, ale nie zawsze skatalogowanych w słownikach. Nieostrość granic semantycznych wiersza sprawia, że staje się on miejscem otwartym na poszukiwanie – znaczenia, sensu, prawdy. I dlatego domysły na temat wiersza są domysłami na temat języka, na temat jego możliwości i siły, ale zarazem są to domysły na temat świata, któremu słowa starają się sprostać.

BIBLIOGRAFIA

- Ćwiczenia komunikacyjne w nauce języka obcego, 1988, red. H. Komorowska, Warszawa.
- K o m o r o w s k a H., 2009, *Metodyka nauczania języków obcych*, Warszawa.
- K u b i a k B., 2009, *Na łamach prasy*, Kraków.
- L i g a r a B., 2008, *Leksykultura w ujęciu Roberta Galissona a nauczanie kompetencji kulturowej*, [w:] *W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako obcego u progu XXI wieku*, red. W. T. Miodunka, A. Seretny, Kraków, s. 51–61.
- P i o t r o w s k i T., 1994, *Z zagadnień leksykografii*, Warszawa.
- S e r e t n y A., 2004, *Słownictwo poziomu progowego – listy frekwencyjne a zawartość inwentarza funkcjonalno-pojęciowego*, [w:] *Wrocławska dyskusja o języku polskim jako obcym*, red. A. Dąbrowska, Wrocław, s. 269–275.
- S e r e t n y A., 2007, *Kto czyta nie błądzi*, Kraków.
- S e r e t n y A., 2008, *Per aspera ad astra*, Kraków.
- S e r e t n y A., L i p i Ń s k a E., 2005, *ABC metodyki nauczania języka polskiego jako obcego*, Kraków.

Summary

In this article, I focus on poetic material as a particular mode of language organization. Poetic abridgement condenses the linguistic picture of the world without reducing its complexity and internal dynamics. In the texts of such artists as Krynicki, Herbert, Szymborska, Świetlicki, and Bonowicz, we can observe interesting strategies of employing the word, which can be considered a peculiar language laboratory and perfect vocabulary-building material for use in the process of teaching Polish as a foreign language.

